



Białystok, niedziela 24 kwietnia 1938 r.

Twórzmy silny stan mieszczański!



MIESZCZANIN

Niezależny tygodnik społeczno-gospodarczy
Organ Chrześcijańskiego Porozumienia Gospodarczego w Białymstoku

Rok I.

Redakcja i Administracja mieszczą się przy ul. Br. Pierackiego Nr. 9, tel. 3-64.

Nr. 2.

Redaktor przyjmuje we wtorki i czwartki od godz. 10—12 i 18—20.

Administracja czynna codziennie od godz. 10—15.

Rola jednostki w organizacji

Każdemu działaniu ton i charakter nadaje przede wszystkim człowiek. Dzieło, które powstaje, jakoby ono nie było, jest wytworem myśli i pracy człowieka.

Dlatego też na nie się nie przydadzą wielkie słowa, wielkie myśli, jeśli realizatorzy ich będą ludźmi słabymi i małymi. Najpiękniejsze zamiary, najeżystsze i najwznioślejsze hasła, mogą zostać zbrukane i stracą swą wartość, jeśli ludzie, którzy je głoszą i realizują, nie dorosli, lub, jeśli dzięki słabości swych charakterów nie potrafią zdobyć się na niezależny sąd, a tym samym nie potwierdza, że prócz myśli o utrzymanie czystości głoszonej przez nich idei i pragnienia realizacji tej idei, żadne inne uboczne względy nie wpływają na ich posunięcia.

Jeśli ktoś oddaje się jakiegokolwiek pracy i wykonuje ją sumiennie przez lata, nie ulegając nieczym sugestiom i nie poświęcając zasad kosztem doraźnych korzyści czy efektów, jeśli przy tym, zwłaszcza gdy praca jego jest pracą dla publicznego dobra, nie powoduje się interesem osobistym, czy niezdrową ambicją, zyskuje zaufanie wśród ludzi. Zaufanie to stanowi kapitał moralny i decyduje o tym, że w ciężkich chwilach, mimo ataków osobistych, nazwisko jego staje się jednym z symboli i widomych znaków, które wskazują masom, jaką drogą kroczyć należy. Dlatego też cała praca polityczna i społeczna opiera się przede wszystkim na zaufaniu do jednostek. Taka organizacja, która posiada nawet najbardziej jasno skryształowaną myśl, a niema w niej zaufania do ludzi stojących na czołowych stanowiskach, nie może utrzymać się długo.

Zdajemy sobie doskonale sprawę

z tego, że obecnie decydowanie o tym, co w Polsce ma nastąpić, przechodzi już na ludzi bardziej twardych, bardziej przygotowanych do pracy i walki w nowych warunkach, których starzy nie chcą jeszcze dopuścić do głosu.

W huraganowym ataku na młodzieńców, panowie starej daty dzielą się na trzy zasadnicze typy i, w zależności od tego, w odmienny sposób traktują sprawę „młodych”.

Jedni to ci, dla których młode pokolenie nie ciekawego nie przedstawia, którzy absolutnie nie widzą różnic, odgradzających świat ludzi wychowanych w niewoli od „świata ludzi dojrzałych w niepodległym państwie”. Wskutek tego, że młode pokolenie traktują tylko jako „dalszą ciągłość swego pokolenia”, gromadzą wokół siebie ludzi młodych, którzy nie nowego od siebie dają, nie potrafią i których jedynym marnowaniem jest zasłużenie sobie na miano spadkobiercy.

Ludzie młodzi jednak nie mogą ograniczyć się jedynie do zasłużenia sobie na miano spadkobierców, lecz muszą mieć ambicję stania się ludźmi budującymi nowy ład.

Kto obserwuje życie społeczne widzi jasno, że zmiany nie mogą być wprowadzone z obliczeniem na lat kilkadziesiąt, dlatego też pokolenie, które może te zmiany wprowadzić, nie może wchodzić do pracy drogą normalną, a powolnego zastępowania tych, co jeszcze przez dziesiątki lat będą mieli energię broń starzych porządków, ale już nigdy nie wniosą do życia wartości nowych.

Drugi typ ludzi „starych” stanowią ci, którzy nie tylko nie widzą w pokoleniu młodym żadnych nowych wartości, lecz przeciwnie, uważają młodych za element po prostu destrukcyjny i szkodliwy, który z konieczności trzeba tolerować i pozyskiwać nawet dla swych celów, ale który wszelkimi sposobami należy trzymać w ryzach, nie dopuszczając do jakiegokolwiek objawów samodzielnego myślenia i działania.

Wreszcie pozostaje typ trzeci: ludzie, którzy nie dla tego, że młodym wierzą, ale dzięki swej bierności popierają młodych, jako element o większej od nich dynamice, dając się poprostu porwać młodym za sobą.

Jeśli się analizuje te trzy odmienne u stosunkowania się do młodych, to w pokoleniu starszym przebijają dwie wspólne cechy: brak wiary we własne siły, oraz brak zrozumienia istotnych różnic między pokoleniem młodym, a tymi, co wychowali się bez państwa i w chwili kiełkowania idei narodowej.

Ludziom starszym wystarczy, jeśli młodzi mówią o gospodarce narodowej, — młodzi natomiast pracują usilnie nad unarodowieniem tej gospodarki i przebudową w tym duchu struktury społeczno-gospodarczej. Dla starszych — co innego jest być antysemitą, a co innego jest o bić interesy z żydami.

Idea narodowo-państwowa jest dziś zupełnie wyraźnie skryształizowana, podchodzi do niej młodzi, przyjmują ją za swoją i chcą wyciągnąć z niej wszystkie konsekwencje, nie obawiając się tego, że może to kogoś dotknąć czy wytrącić ze stanu równowagi.

Przychodzą nowi ludzie, którzy prócz tego, że idąc tę pogłębiają i rozszerzają, mają to do siebie, że inaczej zupełnie traktują te zagadnienia.

A. N. P.

Jak jest z subsydiami na szkolnictwo żydowskie?

Radość „Echa Białostockiego”, „Robotnika” i prasy żargonowej

Miejscowa prasa codzienna polska, polsko-żydowska i żargonowa, zamieściła w ostatnim tygodniu identycznej treści oficjalne komunikaty

o uchwałach Białostockiego Wydziału Wojewódzkiego w sprawie preliminarza budżetu miejskiego na rok 1938/39.

Z komunikatów tych dowiedzieliśmy się, że Wydział zatwierdził uchwalony przez Radę Miejską budżet zwyczajny, z tym, że w sprawie subsydiów na żydowskie cele kulturalno-oświatowe, określonych przez Radę Miejską, ustalił pewne warunki, do których musi zastosować się Zarząd Miejski, chcąc utrzymać w mocy uchwałę Rady Miejskiej.

Nie od rzeczy będzie przy tej okazji i przed omówieniem warunków, postanowionych przez Wydział Wojewódzki uczynić przegląd chronologiczny wypadków, jakie poprzedziły tegoroczne debaty nad subsydiami żydowskimi, zarówno na plenum Rady

Miejskiej, jak i na Wydziale Wojewódzkim.

Już w ubiegłym roku w przedstawicielstwie obywatelskim Rady Miejskiej zarysowały się wyraźne kontury dwóch odrębnych obozów: chrześcijańskiego i żydowskiego.

Jakie były przyczyny tego rozdwojenia?

Subsydia na prywatne szkolnictwo żydowskie chrześcijańska większość radziecka starała się obniżyć o 6 tysięcy złotych, wychodząc z założenia, że miasto nie jest obowiązane popierać „szkółki prywatnych, skoro łożą duże sumy pieniężne na szkolnictwo publiczne, z którego może korzystać w równej mierze tak młodzież chrześcijańska, jak i żydowska.

d. c. na str. 2-ej

„Usunąć Żydów z C. O. P.”

Sensacyjna uchwała kupców polskich

Na zebraniu kupców chrześcijańskich w Sandomierzu, jednocześnie uchwalono zwrócić się do władz centralnych z memoriałem, aby zabroniono Żydom mieszkać i handlować w Centralnym Okręgu Przemysłowym. W motywach tej uchwały, kupcy chrześcijańscy Sandomierza piszą, że Żydzi, jako element wrogi i niebezpieczny dla obrony kraju, nie mogą się znajdować w C. O. P.,

który odegra decydującą rolę w przyszłej wojnie.

Kielecki komitet okręgowy chrześcijańskiego zrzeszenia urzędników, zatrudnionych w instytucjach finansowych, na ostatnim posiedzeniu powziął uchwałę o zgłoszeniu na najbliższym zjeździe w Warszawie, wniosku o wprowadzenie „paragrafu aryjskiego” w tej korporacji.

Jak jest z subsydiami na szkolnictwo żydowskie

ciąg dalszy ze strony 1-szej

Stanowisko radnych chrześcijan wywołało wśród Żydów silne wzburzenie. Od przywrócenia tych 6 tysięcy uzależnili swą współpracę w samorządzie. Uchylenie się ich od współpracy groziło uniemożliwieniem czynności Rady wogóle, ponieważ nieobecność radnych żydów na sali obrad dekompletowała quorum, potrzebne do uchwalania zobowiązań samorządu.

Przedstawiciel radzieckiej frakcji żydowskiej, dr. A. Tilleman, w ubiegłym roku uzasadnił stanowisko żydów następującymi argumentami:

Prywatne szkolnictwo powszechne, utrzymywane przez żydowskie czynniki, wyręcza miasto i państwo w realizacji powszechnego nauczania. Białystok ma około 14.000 dzieci w wieku szkolnym, z czego 7.930 dzieci korzysta z publicznych szkół powszechnych. W tej liczbie około 7.100 to wyłącznie dzieci chrześcijańskie. Odrzucenia większość dzieci żydowskich uczęszcza do szkół prywatnych. Argument, by te dzieci wstąpiły do publicznych szkół powszechnych, — zdaniem dra Tillemana — nie wytrzymuje krytyki. Chodzi tu 1) o względy pedagogiczne, które część społeczeństwa żydowskiego wysuwa w związku z językiem nauczania w szkołach początkowych; 2) względy ideowe, o ile chodzi o wychowanie narodowo-żydowskie i wreszcie 3) moment religijny, któremu hołduje ogromna większość społeczeństwa żydowskiego.

Ostatnim wreszcie praktycznym motywem dr. Tillemana, przemawiającym za utrzymaniem subsydiów szkół żydowskich, była ciasnota w białostockich szkołach powszechnych, gdzie na jednego nauczyciela przypada około 60 dzieci w klasie.

Wręcz odmiennie i słusznie argumentował wnioskodawca zeszłorocznego skreślenia 6 tysięcy, radny p. Michał Motoszko, który stwierdził, że do roku 1925 prywatne szkoły żydowskie utrzymywały się bez subsydiów. W 1926 r. Magistrat, ulegając pozorom argumentowi pewnej części radnych, jakoby „szkoły te wyręczały miasto i państwo w realizacji powszechnego nauczania”, — wprowadził do budżetu subside um w wysokości 26.566 zł.

Subsidia te stopniowo wzrastały i w latach 1929 — 1930, w okresie większości żydowskiej w Radzie Miejskiej wynosiły po 69.000 zł. W okresie kryzysu subsidia te częściowo zmniejszono.

W ciągu 11 lat (od 1926 r. do 1936/37) Magistrat udzielił szkołom żydowskim subsydiów — 480.000 zł.

Kwota 480.000 zł. wydana na rozbudowę szkolnictwa publicznego pozwoliła na wchłonięcie około 1000 dzieci szkół prywatnych.

Samorząd — argumentował p. Motoszko — na zasadzie istniejących ustaw obowiązany jest utrzymywać publiczne szkoły powszechne; środki finansowe należałoby skierować tylko na rozbudowę tych szkół.

Nie istnieje żadna ustawa, która by nakazywała samorządowi utrzymywanie prywatnego szkolnictwa.

Ustawa z dnia 11.III 1932 r. o prywatnych szkołach w art. 2 i 11 zezwala każdemu obywatelowi, względnie zarejestrowanemu stowarzyszeniu założyć prywatną szkołę pod warunkiem:

1) Zapewnienia szkole odpowiedniego lokalu i wyposażenia w urządzenia i pomoce naukowe, oraz 2)

wykazania, że środki utrzymania szkoły będą wystarczające.

Zakładanie prywatnych żydowskich szkół ze względów „pedagogicznych, ideowych i religijnych”, i utrzymywanie tych szkół przy pomocy samorządu miejskiego nie odpowiada istocie przytoczonych ustaw. Szkoły takie mogą istnieć, ale nie mogą rościć pretensji do utrzymywania ich przez sam rząd.

Argument gospodarczy — zdaniem p. Motoszki, jest całkowicie uzasadniony, gdyż skreślenie subsydiów na prywatne szkoły i skierowanie tych pieniędzy na rozbudowę szkół publicznych właśnie umożliwi przyjęcie do tych szkół większej ilości dzieci bez wydatniejszego zwiększenia ustawowych wydatków na utrzymanie szkół.

Dalej p. Motoszko twierdził, że względy państwowo-ideowe odgrywają również tu pewną rolę. Niektóre ze szkół subsydiowanych wraz z dziećmi i nauczycielstwem brały udział w pochodach ulicznych 1-o majowych i strajkach protestacyjnych wbrew wszelkim względom pedagogicznym.

Obe te argumentacje i w tym roku były wysuwane przez liderów ugrupowań politycznych w debatach budżetowych. Zaznaczyła się przy tym obecnie większa zawziętość ze strony żydów, wypływająca ząd, że przede wszystkim ugrupowania polskie dążyły tym razem do całkowitego skreślenia subsydiów, a następnie kwestia ta poczęła być symbolem politycznym ustosunkowania się Polaków do Żydów.

Zrobił więc Żydzi z tego wielką hecę antysemitką i zapowiedzieli, że będą dążyć do rozwiązania obecnej Rady Miejskiej.

Charakterystyczną była w tym wypadku jednoś „bundowców” ze „sjonistów”, wyrażenie odzwierciedlające nastawienie żydostwa w sprawach obrony swych „narodowych”, aczkolwiek niesłusznych przywilejów. Flomenbaum i adw. Tesfoje, Waks i dyr. Tilleman — wszyscy razem głosno i bezceremonialnie krzykali: — Nie damy swego!

Jednak to nie pomogło. Większość polska postanowiła na swoim i subsydia poskreślała.

Żydzi zastawiali obstrukcję, zmierzającą do uniemożliwienia prac Rady Miejskiej. Nie chcieli uczestniczyć w zebraniach, podczas tych uchwał, które wymagały kwalifikowanej większości na sali.

Budżet powędrował do władz nadzorczych. I oto czytamy w komunikacie oficjalnym:

„Między innymi Wydział Wojewódzki, wychodząc z założenia, że Zarząd Miejski obowiązany jest zapewnić wszystkim dzieciom bez różnicy wyznania i narodowości naukę w publicznych szkołach powszechnych, pozostawił prelimitowany przez Radę Miejską dodatkowy kredyt w kwocie zł. 24.000 na urządzenie nowych lokali szkolnych, z równoczesnym wskazaniem na obowiązek częściowego (około 20.000 zł.) przywrócenia skreślonego przez Radę Miejską kredytu na subsydiowanie prywatnego szkolnictwa żydowskiego, z tym wszakże zastrzeżeniem, że realizacja przywróconego częściowego kredytu w formie subsydium dla prywatnego szkolnictwa żydowskiego może mieć miejsce w tym wypadku,

gdy miasto nie będzie w stanie z początkiem nowego okresu szkolnego zapewnić młodzieży żydowskiej dostatecznej ilości miejsc w szkołach miejskich i w stosunku do ilości dzieci żydowskich, nie wchłoniętych przez miejskie szkoły publiczne.

W wypadku gdy Zarząd Miasta z tych, lub innych powodów nie będzie mógł uruchomić nowej szkoły dla wchłonięcia około 800 dzieci ze szkół prywatnych żydowskich, wówczas subsydlum zł. 20.000 winno być podwyższone o zł. 4.000 z kredytu na rozszerzenie lokali szkolnych”.

Jak to należy rozumieć?

„Echo”, „Robotnik” i prasa żargonowa zrozumiały treść decyzji Wydziału Wojewódzkiego tak, jak cieleliby to widzieć żydzi.

„Dziennik” treść komunikatu podał bez własnych komentarzy.

My natomiast rozumiemy to tak, jak wynika z treści, mianowicie, że władze nadzorcze zatwierdziły uchwałę Rady Miejskiej.

Wyraźnie wszak wynika, że subsydia będą przywrócone tylko wówczas, kiedy Magistrat nie będzie w stanie z początkiem nowego okresu zapewnić młodzieży żydowskiej dostatecznej ilości miejsc w szkołach publicznych.

Tylko wówczas. A wiemy przecież, że miejsca w szkołach są. Gdyby jednak miejsc tych nie było, to i tak subsydia przywrócone nie będą bo jesteśmy przekonani, że żydzi nie zechcą oddać swych dzieci do szkół polskich, w których mogłyby one zatracić pojęcie chederowskie i, kto wie, może zbliżyć się do Polaków i przestać być ich naturalnymi, rasowymi wrogami. (k. s.)

WOLNA TRYBUNA

Sprawa rozwoju miasta w rozumieniu szabesgojów i żydów

W dniu 9 kwietnia r. b. zamieściłem artykuł w „Dzienniku Białostockim” o przyczynach zahamowania rozwoju miasta i wyjaśniłem, że ustawa o ochronie lokatorów, często złośliwie interpretowana przez lokatorów, jest hamulcem w rozwoju miasta, że więcej rentowne domy w centrum miasta należą do żydów, a własność polska znajduje się przeważnie na krańcach miasta, gdzie czynsz za lokale przeszło o połowę jest niższy, że płacimy za wodę i za światło prawie dwa razy tyle co w Warszawie i w miastach na zachodzie polski, że przeszło połowa ulic w Białymstoku jest niezabudowana i że dopiero zaczynamy kanalizować miasto, malować ściany i płoty podczas gdy inne miasta mają te inwestycje dawno już po za sobą. Przytoczone powody hamują rozwój miasta i muszą powodować głód mieszkaniowy, a tym samym drożyznę mieszkań.

Zdawało się, że sprawa ta jest jasna dla każdego i nie może podlegać dyskusji, a tymczasem okazał się w „Robotniku” artykuł w którym nie nie powiedziano o sprawie, lecz w kłamliwie rynsztokowy sposób zmyślano mnie.

B. PUSTELNIK

Gęba, pięścią—choć to nęci—
Polskość miast nie zbudujesz,
Na marne pójdą twe chęci,
Gdy u swoich nie kupujesz.
Musisz czynić w myśl zasady:
„Swoją do swego i po swoje”
Nie mieć hasła dla parady,
Jak lepsze na święta stroje.

Wreszcie uwiad: Nie jest to cnota
Szumek rumek—czyń chude.
Taka z żydami robota
I psu nie zda się na budę.

WĘDLINY
K. GOŹDZIK

BIAŁYSTOK

Rynek Kościuszki Nr. 3.

Z notatnika reportera

Dnia 25 b. m. rozpoczynają się egzaminy maturalne piśmienne w niektórych gimnazjach państwowych.

— Dnia 25 b. m. o godz. 18 m. 30 w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się uroczystość zakończenia kursu dla instruktorów pracy oświatowej i rozdanie świadectw. Kurs ukończyło 21 słuchaczy.

— Dnia 27 b. m. nastąpi zakończenie programu odczytowego w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. W dniu tym odczyt wygłosi p. dr. Bernasiewicz z dziedziny higieny i zdrowotności.

Kupuj u Polaka!

Goldmany, Kapłany, Bursztyny i paru szabesgojów, mieniących się redaktorami „Robotnika Białostockiego” a nawet „wodzami” robotnika polskiego—pozwolili sobie na insynuacje i obelgi. O dziwo! Ci pp. Srule, Ieki Lejby i t. p. chcą być „obrońcami” demokracji.

Dziwny kalejdoskop. Ten sam „Robotnik”, który niegdyś był wydawany przez Piłsudskiego, Daszyńskiego i innych bojowników o Niepodległość i wodzów ruchu robotniczego—dziś stoczył się do niesławnej roli—sługi Szmulów, Lejbów, Ieków i im podobnych żydów.

I tacy uważają się za obrońców demokracji, trybunów ludu i wyrazieli opinii publicznej. Nie, proszę panów, coś tu nie w porządku, czy nie są to kpiny z zdrowego rozsądku?

Wszystko co polskie—malujecie w czarnych kolorach, a o „towarzyszach” żydach ani słowa. Robotnicy polscy już niezadługo zdejmą wam maski, poznają komu służycie i wówczas znajdziecie się na właściwym miejscu.

A. Sawicki

b. poseł na Sejm, Wiceprezes
Chrześcijańskiego Stowarzyszenia
Właścicieli Nieruchomości

Białostocka Składnica Drzewna

ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 54, tel. 7-87

(naprzeciw domu parafii Św. Rocha).

(Jedyna firma chrześcijańska w Białymstoku)

POLECA: wszelkie materiały drzewne, budowlane i stolarskie z tartaków państw. SKŁADNICA stosuje ściśle ceny w zależności od klasyfikacji materiału, oparte na systemie stosowanym przez tartaki państwowe, co daje możliwość każdemu dobrać najodpowiedniejszych materiałów po względnie niskiej cenie.

Przed zakupem prosimy zwiedzić skład i sprawdzić cenę.

„METAL POLSKI”

jest to firma nie tylko polska i chrześcijańska, lecz **najtańsza** i posiada w dużym wyborze: artykuły budowlane, instalacje wodociągowo-kanalizacyjne oraz narzędzia i okucia

Białystok, Rynek Kościuszki 15, Tel. 50.

PRZEGLĄD PRASY

Kij w mrowisku

Rozpoczynając wydawanie w Białymstoku niezależnego tygodnika p. n. „Mieszczanin” spodziewaliśmy się zgóry ataków prasy żydowskiej wszystkich odcieni politycznych i języków.

Byliśmy przygotowani, bośmy dobrze wiedzieli, że odsłaniający nagą prawdę „Mieszczanin” wzbudzi u żydów conajmniej oburzenie:

— Co, w naszym Białymstoku ktoś ma odwagę występować przeciwko nam? Ktoś ośmiela się krytykować nasze postępowanie w naszym mieście?

Oczywiście ten ktoś musiał od razu stać się wrogiem żydostwa i przedmiotem jego bardziej lub mniej kulturalnych ataków prasowych.

Zagotowało się więc w żydo-prasowym półświatku białostockim. Jakby ktoś w to czarne mrowisko wetknął przystawiającą łaskę.

Pierwsza odezwała się żargonówka „Unzer Leb”, przodownica opinii miejscowego żydostwa. Niestety nie umiemy czytać po żydowsku. Zanim więc nauczymy się, musimy zadowolić się opowiadaniem o treści wymierzonego w „Mieszczanina” artykułu. Podobno nie podobał się tym publicystom rzeczowy i porządkowy w białostockiej prasie niezależnie naświetlony opis wypadków w straży pożarnej, podczas których białostoccy żydzi, z Bubrykiem i Ostrowskim na czele, zostali bezlitośnie skompromitowani.

Nie podobało się to panom publicystom żargonowym. Ha, trudno... Taka ich wola, takie prawo i taki obowiązek obrony swych współwyznawców.

Szczegółów artykułu, jak już zaznaczyliśmy nie znamy, jak również nie znamy treści artykułów w innych miejscowych żargonówkach.

Znamy natomiast treść artykułu w „Echu Białostockim”, które również z woli swych żydo-polskich wydawców bezkrytycznie nas zaatakowało. Sprytny autor artykułu p. t. „Ni przypiął, ni przyłatał” zamieszczonego w zapożyczonym od Tadeusza Długosza rubryce (pod względem nazwy, nie treści) „Z osłej łaki”, nie poruszył jednak ani jednym słowem kwestii żydowskiej, której obrona była właściwym celem ataku na „Mieszczanina”, natomiast bez głębszego sensu począł krytykować formę poszczególnych naszych artykułów. Sposób ten był bardzo sprytnie pomyślany. Bo przecież żydowy wydawca (może pół-żyd) każe pisać przeciwko „Mieszczaninowi”, natomiast zdrowy (?) rozsądek dziennikarza nie pozwala narażać się niebezpiecznym czytelnikom — chrześcijanom

i pewnej poważnej organizacji chrześcijańskiej, kupującej dla „Echa” u żyda Sroka papier po 28 zł. dziennie (8 zł. na papier, 20 zł. na potrzeby „reprezentacyjno-restauracyjne”).

Sawia więc ów dziennikarz (inteligentny, bo wie kim był Okrzeja, a kim Traugott) i Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek, i pisze, pisze... Sam nie wie co, ale pisze. Kszusi się rieborać, chrząka, bo nie bardzo rozumiał, o co w tym „Jutro Polski jest nasz” — chodziło, ale pisze, bo... tuż za plecami stoi żyd-wydawca, a na progu moźnych tego świata Polak-wydawca akurat zbierze o kilka złotych na... papier.

Postarajmy się jednak przesyłać te hieroglify pana dziennikarza „Z osłej łaki”.

Na wstępie przyznaje się on do tego, że nie rozumiał, o co autorowi naszego artykułu wstępnego chodziło. Wielka szkoda, gdyby bowiem rozumiał, nie pisałby może takich głupstw, wbrew woli swoich wydawców. Ale nie naszym zadaniem jest uczenie kogoś alfabetu.

Po szeregu cytatach naszych z własnymi, pożałujcie Boże, komentarzami — przechodzi dziennikarz do własnych wniosków i przypuszcza atak na „konkurenta”, mianowicie „Dziennik Białostocki” i któregoś z jego współpracowników. Dopatrzył się, biedaczek, reklamy na rzecz „Dziennika” i jakieś pogroźki bliżej nie określone, a trochę lekkim szantażkiem cuchnącym, w kierunku owego współpracownika wypisał.

Nie znamy tak blisko, jak ów dziennikarz z „Echa”, zamierzeń i tendencji „Dziennika”, a tym bardziej ukrytych spraw, o których opinia społeczna miałaby coś do powiedzenia — jego współpracowników. Jednak wiemy, że ani „Dziennik” nie potrzebuje już reklamy (w przeciwnieństwie do zamierającego „Echa”), ani opinia społeczna (dotychczas znałszy tylko „opinię publiczną”) nie może wyrządzić nikomu większej krzywdy, niżby wyrządziła głównemu wydawcy i redaktorowi (z Bożej łaski) „Echa”, gdyby niektórzy chcieli

więcej mówić, niż mówią dotychczas.

Co dalej? Dalej dziennikarz „Echa” wymienia szereg tytułów artykułów „Mieszczanina”, zaszczytnie wyróżniając artykuł p. t. „Świat pracy a „Mieszczanin”, który, aczkolwiek jest tego samego pióra, co inne artykuły, a w tym i „Jutro Polski jest nasz”, — to jednak nie dotyka w niczym żydów, w których obronie został napisany cały tasemiec „Z osłej łaki”.

W ten oto sposób przyjęła nas prasa żydowska żargonowa i polska, od której nie mieliśmy prawa niczego lepszego spodziewać się.

Nie mamy do nich żalu, bo przecież muszą bronić swego stanu posiadania w swoim, jak sądzą, żydowskim Białymstoku. (n.)

POKOST FARBY I PAPIER

Edmund Kitszel

Białystok, ul. Św. Jańska 1.

175-25.

INNI O NAS

Ż. O. P.

W BIAŁYMSTOKU JEST JEDEN PROBLEM

Pod powyższym tytułem „Słowo” wileńskie pisze o Białymstoku:

„Obiecywałem sobie nie pisać reportażu „endeckiego”, nie sugerować się sprawą żydowską, bo tyle się na tym tle popełnia nieścisłości i uproszczeń. Doszedłem wszakże do wniosku, że w takim razie trzeba by wogóle o Białymstoku nie pisać. W Białymstoku jest jeden problem kapitalny — to właśnie sprawa żydowska.”

Przeladniona wieś szturmująca miasteczko. Ale to nie wystarczy. Emigracja kieruje się też, jak przed wojną, do Białegostoku, usiłując się dostać do handlu, rzemiosła i przemysłu. Ale żydek wyparty z miasteczka, też ciągnie do Białegostoku.

Zdawało się już po zeszłorocznych posunięciach premiera Składkowskiego, że żydowskie i nie — żydowskie kartele przestaną nieść gnębić życie gospodarcze kraju, rozszerzając łapczywe nożyce cen wyrobów przemysłowych...

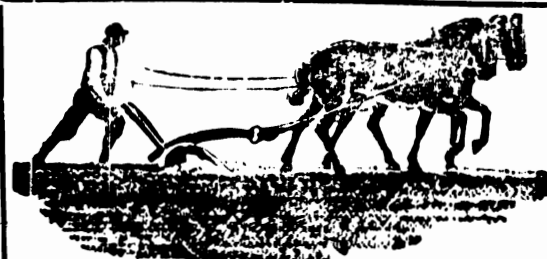
Okazuje się, że skutki tego pościągnięcia pozostały takie, jak skutki interwencji władz administracyjnych w sklepikach, w sprawie wywieszenia urzędowego cennika i „zatykania”, kartki z ceną na każdej bułce, czy pomarańczy.

Rozwiązane oficjalnie kartele potworzyły „ciche znowy”, a obecnie znowu podnoszą hardy łeb, żądając nawrotu do dawnych, dobrych czasów.

Mało tego: przemysł dotąd nie zkartelizowane ujawniają dążenia do kartelizacji, dowodem czego, zgłoszony w ostatnim tygodniu do Władz Centralnych wniosek 13-tu białostockich wykończalni sukna o zarejestrowanie umowy kartelowej pomiędzy nimi.

Ciekawi jesteśmy, czy Władze kartel ten zarejestrują?...

Składajcie ofiary na F.O.N.



Aby ziemia przyniosła plon
TRZEBA JĄ ZAORAC.
Aby pieniądze przyniosły procent
TRZEBA SKŁADAĆ JE
W KOMUNALNEJ
KASIE OSZCZĘDNOŚCI

Nie trzymajcie pieniędzy w domu

K. K. O. w Białymstoku, ul. Pierackiego 1 (dom własny).

Całkowite bezpieczeństwo.

Korzystne oprocentowanie. 159-4.

Felietonik tygodniowy

PO ŚWIĘTACH —
PRZED WIOSNĄ

Kwiecień — plecień, bo przeplata trochę zimy, trochę lata.

Narazie jesteśmy w zimowej fazie wiosennego kwietnia. Mroźny wiatr pędzi ulicami miasta, spotyka się na skrzyżowaniach ulic.

Tu wyrasta trąba powietrzna, porywająca tumany piasku i kurzu na chodnikach i lu... tym wszystkim w oczy przechodniów.

Spacerujący bez celu ulicami bezrośnięty obywatel z pełnymi piasku oczyma raduje się chłodem i wiatrem. Jeszcze pomoc zimowa nie ustala, jeszcze pełne piasku oczy są „mydlone” skromnymi bonami na skromną słoninę i skromny, czarny chleb.

Wspominamy minionie święta. W przedświątecznym, Wielkim Tygodniu, patrząc na wystawy sklepowe, na miny ludzi kupujących, a głównie na zadolowane miny przechodniów — nie widzieliśmy tego, co zwykliśmy nazywać kryzysem. Wspaniale wyglądające „sekcje” oraz mnóstwo najróżnorodniejszych tortów, ciastek, babek, zwały szynki i kielbas przez szybę pachnących swą świeżością. Duża frekwencja w sklepach wódczanych. Wzrusza-

jaco wyglądały dzieci, kupujące wódkę [na święta. Z ważnymi minami czyniły te zakupy.

Przez niezamykające się drzwi sklepów perfumeryjnych wyciskała się na ulice woń perfum i wód kolońskich, obficie rozlewanych „oboju płciom” na dekagramy do buteleczek.

W zasięgu oddziaływania takiej wonnej oazy dobrze byłoby stać, wchłaniając zadarmo tę woń, gdyby nie to, że chłodny wiatr z kurzem neutralizuje tę przyjemność z dodatkiem in minus.

Wiosną chłopaki małe i większe w lichych porciętach, o białych i wynędzniałych twarzach roznoszą na talerzykach kwiatki.

— Po pięć groszy! Niech pan kupi! Dla tej pani niech pan kupi!

Nieczuły na taki wylew próśb i na kwiaty, białostoczanin obrzuca fiołki na talerzu mroźnym spojrzeniem, aż niemal więdną w oczach, i mija chłopca.

Jeden, drugi, trzeci...

A jednak są jeszcze ludzie, o których miło wspomnieć.

— Masz ci, synu, za trzy bukieciki 15 groszy. Kwiatów nie wziął.

Twarz chłopca zajaśniała, jak słońce.

W gromadzie ludzkiej można jeszcze spotkać przebliski, zaprzeczające słynnemu nie od dziś: „człowiek człowiekowi wilkiem jest”. Czasem widzimy, a może to tylko raz przy Wielkiej Nocy, jak człowiek na człowieka popatrzy, jak człowiek.

Przeważnie bywało tak, że Białka była za przeczeniem swej nazwy. Jej tłusta, oleisto-szara toń harmonizowała z ulicą Nadrzeczną i sąsiednimi. Jej „aromatyczny” wydech — odurzał i osłabiał.

Podczas Świąt Białka oczyściła swe wody. Jej dno, tak zazdrośnie strzeżone przez brudy rzeki — zarysowało się z wszystkimi blachami i starymi garnkami.

Woda czysta przezroczysta, jak sukna powiewna tancerki, przez którą widzimy zarysy zgrabnych nóg.

Dlaczego czysta Białka? Czyżby popłynęła do Supraśli, wykapała się tam na Święta i wróciła do swego koryta.

To białostocki przemysł fabryczny stanął na święta. Robotnicy otrzymali należny im, świąteczny odpoczynek.

Bezrobotni. To sumienie wielkiego Białegostoku.

Ich nędza, głód i łachmany podczas Świąt były wyrzutem dla uprzywilejowanej reszty społeczeństwa.

Jeżeli zjadłeś, obywatelu! podczas Świąt do syta, to pamiętaj, że twój dostatek był przeciwstawieniem nędzy innych.

Pomyślcie ludzie w zbytku opływający, o przykrym zgrzycie świątecznymi, o bolesnej rzeczywistości.

Pomoc Zimowa trwa jeszcze!

SĘK

Bezrobotnemu Niepodległościowcowi Chrystus zmartwychwstał

Cayli o tym, jak bezrobotny poszukiwał ocalenia w organizacji od parady

Działo się to w czasie Świąt Wielkanocy roku Pańskiego 1938.

Już w Wielki Piątek otrzymał powiadomienie o zapowiedzianym zebraniu Koła Żołnierzy b. pułku ochotniczego piechoty.

Nazajutrz pożegnał się z przycho- rowaną od wojny rodziną. Wziął parę jaj do kobiółki, celem oświe- cenia po drodze i glonek chleba w węzełku. Wyruszył.

Stary król roli nie psuje—pie- chur maszerować potrafi.

Utartym zwycięskim szlakiem odmie- rzał dziesiątki kilometrów i, wspomi- nając rzewne lata tułaczki wojennej, krzepł na duchu.

Nabierał hartu, by z twardym postanowieniem trafić wreszcie „do swoich”.

To nie, że nocował na barłogach u przygodnie napotkanych biedaków, tęczową jutrzienkę miał przed sobą.

Zginać mu teraz nie dadzą.

Przygarnął i udzielił poparcia,— wszak grunt to płeć. Będzie miał odtąd stałą pracę. Stanie się pożyte- cznym człowiekiem społeczeństwa, zapewni byt rodzinie, będzie odtąd troskliwym ojcem strapiionych w ne- dzy dzieci.

Dotąd nie miał już żadnych nadziei. Od szeregu lat—2-3miesiący pracy sezonowej, przez rok cały udreka i poniewieranie się z kąta w kąt, zaledwie zakupka komitetowa i nieco opału na okres mrozów zimo- wych, a przy tym coraz szczuplejsze zapomogi i coraz bardziej zwędniała nadzieja otrzymania pracy. W miarę tego—czarna melancholia beznadziej- nej sytuacji.

Nogi mu się wyginały z wycieńcze- nia, gdy dotarł do lokalu zapowie- dzianego zgromadzenia. A długo je- szcze musiał oczekiwać, zanim zaczęli przybywać zawezwani. Zrzadka, w pojedynkę—niechętni i nieufni.

Ogółem zebrało się 12 osób. Zabrakło przymym osoby najważniej- szej—przewodniczącego—Pana Ko- mendanta Koła.

Okres świąteczny—ugrzął więc gdzieś na przyjęciu. Rzecz wybaczal- na—przrzekł się spóźnić. Sekretarz koła—jednostka z poza organizacji—upewniał jednakże, że wnet się zjawi.

Oczekują tedy przybyli bez szcze- gólnego zaniepokojenia, zgola obojęt- ni.

Przybędzie, chyba, że przybędzie. Zaledwie się opóźnił, jak przystało na czcigodną osobę.

Ofiarny bezrobotny, zdrętwiały z przemęczenia, nie orientuje się w sy- tuacji.

Bierny i krańcowo wyczerpany, potulnie tkwi w kącie i nikomu nie zawadza.

Mija jeszcze parę kwadransów. Nikt nie przybywa.

Czas wreszcie skończyć z nieu- daną imprezą.

Protokół. Protokół likwidacji koła. Uchwała jednogłośnie zapadła.

Protokół odczytano i podpisano.

Bezrobotny wtedy jakby się obu- dził. Odzyskał naraz pozory życia.

Głosem obojętnym, jakby się nie nie stało, zeicha oznajmił:

Koleczy, przybyłem na zebranie piechoty, przeszedłem około 100 ki-

lometrów. Chciałbym powrócić do domu. Prosiłbym was o wsparcie na podróż powrotną. Na nic więcej liczyć nie mogę.

I zamilkł.

Rzuciliśmy po złotówce i dopiero teraz zrozumieliśmy, że jesteśmy ko- muś bardzo, ale to nieodzownie potrzebni, a jakżeż mało przydatni.

Z upokorzeniem pośpiesznie wy- chodziliśmy z tego lokalu, który nas oblał rumieńcem wstydu. — Już nie

reagowaliśmy na zachętę, udzieloną bezrobotnemu koledze przez obcego nam sekretarza Koła, który gorliwie doradzał oczekiwać powrotu kome- danta Koła, przed bramą jego domu, albo na dworcu kolejowym.

O tak! Czekaj tatka lutki! Wnet się doczekasz zadośćuczynienia od malowanych dygnitarzy, niepamięt- nych swych elementarnych obowiąz- ków.

Dr. Władysław Gogolewski.

Jedyna chrześcijańska, koncesjonowana przez Ministerstwo Skarbu prywatna placówka bankowa na terenie województw wschodnich

egzyst. od r. 1929

Dom Bankowy Romuald Tylicki

Białystok, ul. Sienkiewicza 14, tel. 16-36.

Kolektura Loterii Nr. 302

Agentura dewizowa.

Załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.

136-1.

Klin klinem trzeba wybić

(ciąg dalszy)

Inteligencja — to głowa każdego społeczeństwa. Im więcej w społe- czeństwie na każdej placówce ludzi światłych, tym większe są szanse rozwoju i postępu, tak na polu kul- tury, jak też w gospodarstwie, prze- myśle i handlu. Żydzi właśnie mają procentowo uderzającą przewagę.

W Polsce Żydzi stanowią ponad 10% ludności całego państwa. Wypa- dałoby, że również i wśród warstw inteligentnej stanowią 10%. Tymczasem wśród wolnych zawo- dów tj. wśród lekarzy, adwokatów, inżynierów, aptekarzy, przemysłow- ców, handlowców, większych kup- ców, publicystów itd. Żydzi stanowią 20 i 30%, a w niektórych zawodach i ponad 50%. Czyli Żydzi wśród pol- skiego społeczeństwa mają procent-owo dwa i trzy razy więcej ludzi z średnim, czy wyższym wykształce- niem.

Tę samą procentową wyższość w wykształceniu mają Żydzi również i w Niemczech i we Francji i w Anglii i w Stanach Zjednoczonych.

Lecz właśnie ta warstwa żydow- ska — warstwa wykształcona — naj- więcej decyduje o wartości Żydów, o ich wpływach, o ich bogactwie i potędze.

Nie nie pomogą pogromy, bez re- alnego pożytku pozostaną wszelkie wołania: Precz z Żydami! Bo dopóki

Żydzi będą nad nami górować wy- kształceniem, dopóty będą nas bić. Kto głupi i ciemny, ten za całą swo- ją obronę może mieć tylko pięść! Lecz gdy tej pięści nie będzie mo- żna użyć, bo prawo moralne i su- mienie nie pozwoli, wtedy nie ma rady, trzeba iść w niewolę bardziej wykształconego!

Żydzi biją tak naszego chłopą, jak robotnika, jak rzemieślnika, jak też kupca swoją pracowitością.

Człowiek pracowity naprzód nie umie narzekać na swoje zajęcia. I to właśnie widzimy u Żyda. Czy to bę- dzie handel starzyzną, czy skupywa- nie jajek, czy prowadzenie wielkiego interesu w stolicy, czy zajęcie biu- rowe, czy szynkowanie w karczmie, czy rozbijanie straganów na jarmar- kach, czy szycie itd., to dla Żyda, zdaje się być obojętne. Nie narzeka nie psioczy! A to, że ktoś nie narze- ka na swoje zajęcia, rzecz można, de- cyduje o pracowitości. Bo trudno, żeby gderacz i malkontent odzna- czał się pracowitością.

Żyd nie tylko nie narzeka, ale w w swoje zajęcia wkłada całą duszę. Ktoś dowcipnie, ale też niezwykle trafnie określił różnicę między Pola- kiem, a Żydem, jak się każdy z nich oddaje swojemu zajęciu. Polak przy interesie myśli o narzeczonym — a Żyd przy narzeczonym myśli o inte- resie! Zestawmy kupca-katolika z ku-

**Ulica Fabryczna i Wąska
wymagają uregulowania**

Od mieszkańców ulic Fabrycz- nej i Wąskiej otrzymaliśmy na- stępujący list:

Zarząd Miejski nakazał nam poza doprowadzeniem frontu budyn- ku do należytego porządku, ustawić nowe oparkowanie z terminem wykonania do dnia 1-go czerwca rb.

Zwróciliśmy się wobec tego do Zarządu Miejskiego z prośbą o ure- gulowanie i oświetlenie ulic Fabry- cznej i Wąskiej oraz wytyczenie granicy na której ma stać nowy parkan.

Parkany licznych posesji ulic Fabrycznej i Wąskiej zajmują dowol- ne przestrzenie od ulicy i w tych warunkach stawianie nowych parka- nów może narazić nas na zbyt wielkie tylko koszty, gdyż po regulacji ulicy trzeba je będzie przestawiać na nowo.

Nie uchylamy się od obowiązków stawiania nowych parkanów, gdyż doskonale rozumiemy konieczność nadania ulicy schludnego i estetycznego wyglądu, lecz uwa- żamy, że nie możemy tego wykonać przed uregulowaniem ulicy i wytycze- niem granicy parkanów.

Następują podpisy
właścicieli nieruchomości
ulic Fabrycznej i Wąskiej

pcem-Żydem. Dużo byśmy wśród Polaków znaleźli takich, co by w swoje kupieckie zajęcia wkładali tyle pracy i zabiegów, ile wkładają Ży- dzi? Cóż więc dziwnego, że nas biją?!

Drugim rysem pracowitego czło- wieka — to wielkie poszanowanie czasu. I pod tym względem Żydzi górują nad nami. Żyd — rzecz moż- na — nie wie, co to znaczy chodzić z kąta w kąt. W jego krwi zdaje się żyć angielskie przysłowie: Czas to pieniądź!

Nadajdzie sabat, Żyd go święci, jak na dzień Bogu poświęcony przy- stało. Lecz resztę dni tygodnia od rana do wieczora poświęca całkowi- cie swoim interesom. Stąd tak trud- no spotkać Żyda walśającego się bez żadnego celu, albo wysiadującego bezmyślnie po restauracjach i knaj- pach. Bo Żyd i przy stoliku restau- racyjnym i na ulicy i w wagonie ko- lejowym rozprawia o sprawach han- dlowych i myśli o swoich interesach.

Gdyby Żydzi tyle nie pracowali i w swoje interesa nie wkładali tak wiele zapалу i zapobiegliwości, to by i szachrajstwa, którym tak chętnie przypisujemy ich powodzenie, nie- wiele im pomogły.

**Żydzi biją nas wielką
oszczędnością!**

Oszczędność to jakby naturalne uzupełnienie pracowitości. Kto bo- wiem w jakąś rzecz wkłada wiele trudu i znoju, ten zwyczajnie tę rzecz szanuje. Żyd w swoje interesa wkłada wiele zabiegów i pracy, stąd też naturalną jest rzeczą u niego, że tego, co z trudem zdobywa, nie trwoni. Grosza nie wyda na to, bez czego ostatecznie obejść się może. Stąd Żydom można wiele rzeczy zar- zucać, lecz zdaje się, że życia nad stan zarzucać im nie można.

dok. nastąpi.

CHRZEŚCIJANSKI MAGAZYN

Zegarmistrzowsko - Jubilersko - Złotniczy



JERZY SOBIEŚ

BIAŁYSTOK, KILIŃSKIEGO 4.

Poleca: Zegary i zegarki, biżuterie, platery i kryształ.

Wykonuje wszelkie reperacje, wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa.

Dostawy do Urzędów, Związków Sportowych i t. p.

Dla Pani i dla Pana
galanteria wykwiłta w firmie

Windsor

Białystok, Sienkiewicza 6

Obsługa fachowa. — Obejrzenie towaru nie obowiązuje do kupna.

Firma Chrześcijańska.

146-4.

Tapety wielki wybór, najmodniejsze desenie

POLECA

CHRZEŚCIJANSKI SKLEP TAPET

F. Barczak i Z. Kłosowski

Białystok, ul. Kilińskiego 25.

Sprzedaż tapet znanych z jakości Chrześcijańskiej Fabryk Tapet Piwarski—Staszewski w Częstochowie.

143-2

Kronika organizacyjna

Chrześcijańskie Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości

W marcu b. r. odbyło się w Do- kształceniowej Szkole Zawodowej Wal- ne roczne Zebranie członków Stowa- rzyszenia Właścicieli Nieruchomości.

Przewodniczący zebrania b. poseł p. Sawicki w krótkich lecz dorad- czych słowach zobrazował znaczenie stowarzyszenia w Białymstoku a mia- nowicie:

„Zadania naszego Stowarzyszenia są trudne i wielkie, gdyż działamy na terenie stutysięcznego miasta, przesiąkniętego obcą nam kulturą i obyczajami. Element polski rozrzu- cony po krańcach miasta dotąd nie zdobył się na wielki wysiłek, by na- dać środowisku tętno życia polskiego”

„Polski element nie doceniając swojej misji dziejowej na terenie na- szych miast polskich nie potrafił zor- ganizować się w jedną potężną orga- nizację, która by przeciwstawiła się zalewowi naszych miast obcą nam rasą, do walki ze złem i wyzyskiem obcych kapitalistów. To też jeszcze chwila nie jest spóźniona. Wyciągamy naszą dłoń do wszystkich organiza- cji polskich na terenie Białegostoku i wołamy o stworzenie odpowiedniej siły do przeciwnatarcia o stopniowe lecz konsekwentne zdobywanie po- szerególnych placówek. Walkę zapo- wiadamy i organizacyjnie ją prowa- dzić będziemy, aż do chlubnego nam Polakom zwycięstwa, bo tego od nas wymaga honor narodu polskiego i sprawiedliwość społeczna.

Następnie zdał wyczerpujące spra- wozdanie z działalności Zarządu p. R. Puchalski, długoletni prezes Stowarzyszenia, któremu zawdzięcza ona swoją żywotność i rozrost orga- nizacyjny.

W skład nowego Zarządu zostali powołani p. p. Sierszeń J. (prezes), Sawicki A. (wiceprezes), Parafjanow- icz (sekretarz), Placzkowski (skarbu- i) i Zachowicz F., Rečko, Popowski (członkowie).

Podkreślić należy, że najbardziej ożywionym punktem zebrania były wolne wnioski i głosy, gdyż były poruszane sprawy najbardziej palące i obchodzące wszystkich mieszkań- ców Białegostoku a mianowicie opłaty zbyt wygórowane za wodę i prąd elektryczny oraz kanalizacyjne.

W tych sprawach uchwalono od- powiednie wnioski do dalszej walki o niższą cenę, a tym panom którzy reprezentują omawiane instytucje i uchodzą na naszym terenie za spo- łeczników przez rzucanie pewnych kwot na te, lub inne cele, niech nie zdaje się, że w pokorze obywatele znoszą ustanowione ceny.

Z innych spraw była poruszona sprawa odnawiania domów. Wyrą- żono opinię, że na ten cel Magistrat winien wyjednać długoterminowe kredyty.

Zebrani uważają że winna być powołana komisja przy Magistracie, w skład której wchodziłoby przed- stawiciele poszczególnych organiza- cji właścicieli nieruchomości. Nikt nie ma zamiaru wstrzymać się od niedawania odpowiedniej szaty miastu.

Sprawa reorganizacji Straży Po- żarnej, została przez wszystkich nad wyraz przychylnie przyjęta, oraz uchwalono wyrażenie podziękowania odnośnym czynnikom za dokonanie radykalnej reformy personalnej.

„Święcone” w Izbie Rzemieślniczej

W 2-m dniu Świąt Zmarłych- wstania w sali Izby Rzemieślniczej na zaproszenie Prezesa Izby zebrali się na wspólne „święcone” przedsta- wiciele władz administracyjnych, sa- morządowych, starsi cechów, oraz przedstawiciele rzemieślników chře- ścijan naszego miasta.

P. Prezes Izby Biernacki w prze- mówieniu swym, nacechowanym tro- ską o dobro i rozwój rzemiosła chře- ścijańskiego, mówił o konieczności konsolidacji rzemiosła chřeścijańskiego, podkreślając przy tradycy- nym dzieleniu się „jajkiem wielka- nośnym”, że tak jak cała natura bu- dzi się do życia z nastaniem wiosny, tak niech obudzi się i skupi się we wspólnym wysiłku o swój dobrobyt — rzemiosło chřeścijańskie.

Następnie przemawiał p. Starosta oraz zastępca prezydenta miasta, którzy życzyli rzemiosłu chřeścijań- skiemu pomyślnego rozwoju, obiecuj- ąc ze swej strony pomoc i poparcie.

Urzędowanie Izby Rzemieślniczej w terenie.

W dniu 23 b. m. Izba Rzemieślni- cza będzie urzędować w Ostrowi Mazowieckiej następnego dnia t. j. 24 b. m. tamże odbędzie się Zjazd Rzemieślników Chřeścijan z terenu powiatu Ostrowskiego.

Wystawa Rzemiosła w Berlinie

Podajemy do wiadomości rzemie- ślników, że Międzynarodowa Wystawa Rzemiosła w Berlinie trwać będzie od dn. 28 maja do 10 lipca r. b.

Bliższych informacji udziela Izba Rzemieślnicza w Białymstoku.

Delegaci Białegostoku na zebranie P.B.K.

Na walne zebranie Polskiego Banku Komunalnego, które odbędzie się w Warszawie w dniu 26 b. m. zarząd KKO na powiat białostocki postano- wił wydelegować dyrektora Ludwika Wysockiego.

Komun. Kasa Oszczędności jest akcjonariuszem, posiadając 1.578 akcji na sumę 157.800 zł.

Jednocześnie białostocki Sejmik Powiatowy, który posiada 265 akcji na sumę 26.500 zł. wydelegował przewodniczącego sejmiku p. starostę Szagana.

Nasze bolączki

— Nareszcie władze administra- cyjne radykalnie rozwiązały sprawę cuchnącej, żydowskiej fabryki dykt Maliniaków przy ul. Kolejowej.

Udzielane dotychczas na prośbę rzesz robotniczych ulgi i prolongaty terminów skasowania tej fabryki skończyły się i obecnie została ona ostatecznie i nieodwołalnie unieru- chomiona.

Pozorna krzywda robotników, któ- rzy pozostali bez pracy jest nie- istotna, ponieważ bogaci żydzi, wła- ściciele fabryki, niewątpliwie zdobędą się na wybudowanie nowej fabryki poza miastem, stąd nie będą docho- dziły białostoczan wstrętne odory gotowanego kleju do wrobu dykt.

— Mieszkańcy ul. Sosnowej i oko- lice skarżą się, że na rogu ulic Su- kiennej i Sosnowej, gdzie niestety jest dużo niebezpiecznych wadółów i jam, od paru tygodni nie płonie zepsuta żarówka.

Fakt ten nie przejmują bynaj- mniej naszej elektrowni.

10 rad dla kupujących

1. Kupuj tylko u chřeścijan — oto najważniejszy obowiązek każdego Polaka i Polki. Obowiązku tego nie chciałoby się często przypominac, sami bowiem powinniśmy zdawać so- bie sprawę, że nie jest dziś rzeczą obojętną u kogo czynimy zakupy.

2. Nie daj się wprowadzać w błąd chřeścijańską obsługą w żydowskim sklepie. Dziś, niestety, wielu usług- nych a chciwych szabesgojów sprze- dało swoje sklepy żydom wraz z po- pularnym nazwiskiem. Pewnym uła- twieniem w rozpoznawaniu firm chřeścijańskich są, oprócz obrazków świętych, także szyldziki z napisami: „Firma chřeścijańska”. „Firma na- leży do Centr. Zw. Detal. Kupiectwa Chřeścijańskiego”.

3. Nie lekceważ, nie bagatelizuj i nie krępuj się wejść do sklepu chře- ścijańskiego, aby załatwić bardzo drobny sprawunek. Bo czy to będzie guzik, agraftka, bułka czy pudełko zapalek — w sumie każdy grosz dany w ręce Polakowi wziności pol- ski stan posiadania.

4. Nie trzeba nikogo zbyt długo przekonywać, że higieniczniej i przy- jemniej jest kupować np. artykuły spożywcze w czystym sklepie pol- skim, aniżeli u żydów, którzy słyną z niechlujstwa. Tymbardziej, że czę- ste protokoły policyjne spiswane na żydowskich brudasów nie zachę- cają zupełnie do odwiedzania ich sklepów.

5. Na wszelkich targowiskach po- pieraj sklepy i stragany tylko chře- ścijańskie, choćby nierzadko cena u ży- dów była nieco niższa, wiedz, że ce- nę niższą wyrównają sobie z nawiązką przez oszustwo, którego nawet nie spozostajesz.

6. Nie zwracaj uwagi na żydów, którzy cię ciągną do swego sklepu lub straganu. Zdenerwowanie „kup- ców” będzie stale wzrastało — to zrozumiałe; ale ty miej swój stano- wczy pogląd na sprawę spolszczenia handlu.

7. Sprawą również bardzo ważną jest jak postępują nasze Matki i Zo- ny, przez ręce których przepływa większość pieniędzy budżetu domo- wego. One winny pilnie baczyć, aby ani jeden grosz nie dostał się do kie- szeni naszych wrogów. Nie wolno dorzucać naszej krawicy do olbrzy- mych sum, płynących dla żydów na nasze pogębienie od bogatego ży- dostwa z całego niemal świata.

8. Niech każdy wedle możliwości przyczyni się do stworzenia w swo- jej dzielnicy ghelta na targowiskach. (Podział placu targowego na dwie części: polską i żydowską). Ghetto bowiem doskonale ułatwia orientację i pozwala z łatwością zaopatrywać się we wszystko po stronie polskiej. W konsekwencji zaś przyspiesza li- kwidację handlu żydowskiego.

9. Pamiętajmy, że prz. z żywiołowe popieranie placówek polskich zachę- camy elementy przedsiębiorcze do energicznego garnięcia się do handlu i przemysłu. Otwieramy również drogę dla inicjatyw prywatnej mło- demu pokoleniu, które nieodzownie musi wywalczyć sobie znośniejszą egzystencję.

10. Apelujemy do wszystkich Po- laków i Polek, aby w imię dobra po- kolenia wchodzącego w życie ze- chcieli wziąć gorąco do serca i su- mienia swego wyżej poczynione uwagi.

Pod zarzutem kontaktu z więźniami

Od pewnego czasu do policji do- chodziły wiadomości, że niektórzy „lokatorzy” białostockiego więzienia utrzymują kontakt z członkami swych rodzin.

Po ścisłych obserwacjach został zatrzymany pod zarzutem łączności z więźniami felczer Jan Godlewski,

który po przesłuchaniu przez okrę- gowego sędziego śledczego został wczoraj osadzony w areszcie pre- wencyjnym.

Ze względu na dobro śledztwa bliższych szczegółów narazie podać nie możemy.

Wykwintne, mocne OBUWIE

poleca

Józef Żywolewski

Białystok, ul. Kilińskiego 7

Pracownia na miejscu

Specjalność: Obuwie wojskowe.

148-2.

Nowości Wiosenne poleca
CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN GALANTERII

B. GLIŃSKA

BIAŁYSTOK, UL. SIENKIEWICZA 1

Wielki wybór bielizry damskiej i męskiej.

152-4

KRAWIEC DAMSKI

W. KORNACKI

Białystok, ul. Br. Pierackiego 30.

0-2

ROWERY

na korzystnych warunkach, pierwszorzę- dnych firm krajowych i zagranicznych poleca

Polska Składnica Rowerów

STANISŁAW KŁOSOWSKI

Białystok, Kilińskiego 14, tel. 10-01.

3-2

ROWERY—RADIA

znanych marek gwarantowanej jakości poleca

Józef Czumt, Białystok, Kilińskiego 12, tel. 7-54.

ŻYRANDOLE—MATERIAŁY ELEKTROTECHNICZNE—ŻARÓWKI

4-4.

Kacik prawniczy

Dwutygodniowe odszkodowanie należy się chałupnikom.

W konkretnym wypadku chałupnik brał robotę do domu, pracując przez szereg lat dla jednej z firm branży obuwniczej. Pewnego dnia właściciel firmy wywalił chałupnikowi pracę bez odszkodowania. Sprawa oparła się o Sąd Pracy, który uznał, iż chałupnikowi należy się dwutygodniowe wypowiedzenie pracy.

W drugiej instancji, do której właściciel firmy odwołał się, wyrok I instancji został zatwierdzony.

Zwrot odstępnego za lokale.

Lokator, który w ciągu 6 miesięcy nie dochodził zwrotu zapłaconego przez niego odstępnego, nie może po tym terminie potrącać swych pretensji z czynszu komornianego.

Przepisy dla gospodyń.

Sos do zimnego mięsa.

4 jaja ugotować na twardo, drobniutko posiekać. 3 dkg. szczyptki, drobno posiekać, dodać pół litra słabego octu i doprawić 3 dkg. cukru i solą do smaku.

Jaja sadzone na śmietanie.

2 dkg. tłuszczu i 3 dkg. maki — zrobić białą zasmażkę;

1/4 litra śmietany, 1/4 litra rosółu z jarzyn, 6 dkg. cebuli pokrajanej, 4 gr. soli — rozprowadzić w zasmażce 12 jaj — na gotujący się płyn wrzucać ostrożnie po parę jaj; gdy białko ścięte, wyjmować na salaterkę, polać płynem, 1 dkg. kopru posiekać, posypać jaja.

Podaje się z kaszką krakowską, lub ziemniakami.

Krokiety z gotowanego mięsa.

Pół kg. gotowanego mięsa z rosółu, 2 jaja, 1 cebula, 3 dkg. masła, 1 bułka, 1/4 litra tartej bułki.

Do smażenia: 6 dkg. masła.

Zemleć gotowane mięso z rozmozczoną bułką przez maszynkę, dodać w masło udużoną cebulę, jaja, soli i pieprzu.

Wyrobić łyżką, dokładnie podzielić na 8 równych części, wyrobić podłużne wąskie sznycelki, obsypać bułeczką i smażyć na gorącym maśle. Podawać do jarzyn, albo do ziemniaków, a oddzielnie podawać sos wedle upodobania.

„ROLNIK”

Białystok, Rynek Kościuszki 7.
Tel. 9-06.

Poleca: Narzędzia rolnicze, ogrodnicze i pszczelnicze. Opryskiwacze. Węże. Nawozy sztuczne. Nasiona warzywne, kwiatowe i rolne. Nasiona traw. Środki chemiczne do walki ze szkodnikami w sadach i polu.

NASIONA GWARANTOWANE.

149-2

Wierzyciel nie odpowiada za straty dłużnika.

Wierzyciel, który na podstawie wyroku sądowego zajmuje rzeczy dłużnika, nie jest obowiązany do wynagradzania szkód, chociażby następnie okazało się, że rzeczy zajęte nie podlegają egzekucji.

SPORT

Świąteczne imprezy piłkarskie

W czasie ubiegłych świąt rozegrano w całej Polsce szereg spotkań piłkarskich drużyn krajowych z zagranicznymi.

W Warszawie w drugi dzień świąt Polonia rozegrała mecz z węgierską drużyną Nemzeti, przegrywając 3:0. Gra była naogół na niezbyt wysokim poziomie. Do przerwy wynik utrzymał się 0:0 przy czym drużyna stołeczna nie wyzyskała rzutu karnego (Kulla). Po przerwie drużyna węgierska przeszła do generalnego ataku, zdobywając w ciągu 20 min. 3 bramki. W Polonii powtarza się stara historia: dobra obrona, niezła pomoc i zupełnie słaby atak. Zaznaczyć jednak należy, że nie grali wczoraj Nawrot, Ciszewski i Kisielewski. Młode zaś siły nie wystarczą na żadną lepszą drużynę.

W Łodzi w pierwszy dzień Nemzeti grał z Ł. K. S. uzyskując po równorzędnej walce wynik remisowy 2:2. Bramki dla Łódzian zdobył Lewandowski.

Na Śląsku gościł V. F. B. Stuttgart. W niedzielę w meczu z A.K.S. uzyskano wynik 0:0 po bardzo ładnej grze, przy czym zaznaczyła się przewaga A.K.S. W drugi dzień ten

... i, uważa pan, budzę się w nocy... i widzę, że ktoś stłł w kacie. Chwytałem rewolwer, strzelałem. Okazuje się, że to moje własne palto, wiszące na haku. Co za szczęście, że go nie miałem na sobie! Byłbym trup.

Sam klub został pokonany przez Ruch w stosunku 1:0. Jedyną bramkę uzyskał głową Wilimowski.

W Poznaniu Warta dwa razy pokonała drużynę węgierską Phoebus w stosunku 3:2 i 2:1. Oba zwycięstwa Warta odniosła zasłużenie, przy czym wyróżnił się Sierfke zdobywcą czterech bramek.

W Krakowie gościła drużyna węgierska Kispesti remisując w pierwszy dzień po pięknej walce z Cracovią, bijąc zaś w drugi Wisłę 3:1. Mecz Cracovii był jej najpiękniejszym spotkaniem w roku bieżącym.

We Lwowie Budafok (Budapeszt) został pokonany w pierwszy dzień przez Ukrainę 2:1, w drugi — zremisował z Pogonią 1:1.

Wreszcie w Bydgoszczy K. S. Ciszewski dwukrotnie zremisował z Brandenburger S. C. w identycznym stosunku 2:2, a w Toruniu Sportverein Landhof przegrał z miejscową Unią w stosunku 4:1.

Ogólny bilans spotkań międzynarodowych przedstawia się jak następuje: rozegrano 13 spotkań, odnieśliśmy 5 zwycięstw, 6 spotkań zakończyło się remisowo, ponieśliśmy 2 porażki.

Humor

Pod wieżą zegarową ratusza stołmoczno zwiłany jegomość i wpatruje się w zegar. Po chwili wrzuca do skrzynki pocztowej, przy której stoi, 20 groszy, znów spogląda na zegar i mówi:

— Psiakrew! Znów mi dwa kilo przybyło!

Przy płaceniu rachunku w restauracji.

Kelner: Jaką szanowny pan miał zupę? Grochową, czy pomidorową, bo nie pamiętam?

Gość: Nie wiem co to było. Miał smak mydła.

Kelner: A, to grochówka. Pomidorowa smakowała jak stearyna!

— Szeregowy Prytu! Czem trzeba być w wojsku, aby mieć pogrzeb z kompanią honorową i wystrzałami armatnimi?

— Nieboszczykiem, panie poruczniku!

Z rozmowy...

— Ja proszę pana, jako ochotnik wtedy się zapisałem. Bo to było tak: ożeniłem się w lipcu, a wojna wybuchła w sierpniu. Ja, wie pan lubię spokój, to poszedłem na wojnę...

Miedzy „naszymi”

F. kupiec z Giełdowej, przyjechał do Łodzi. wziął u Kohna 10 sztuk towaru na kredyt, wystawił weksle i, obciążony pakami manufaktury, jedzie do Białegostoku. Jest już w wagonie, gdy wtem przybiega zdyszany Kohn:

— Panie F! Oszust pan jest! Rozumie pan? Oszust!

— Panie Kohn jak pan śmie obrażać mnie? Dlaczego oszust?

— Dlatego, że przed chwilą dowiedziałem się, że pan jest bankrut i reguluje pan częściowo ze swoimi wierzycielami.

— Nie będę ukrywał. Tak jest. Mogę z panem także regulować.

— Na jakich warunkach?

— Na 50 procent.

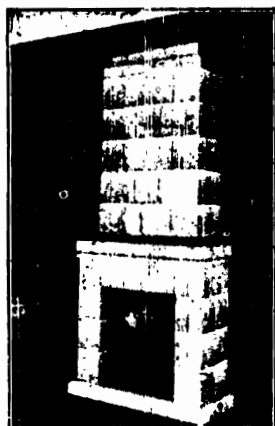
— Dobrze, ale pod warunkiem, że natychmiast tutaj będzie uregulowane.

— Naturalnie. Wziętem u pana 10 sztuk towaru, tak?

— Tak.

— Masz pan 5 sztuk z powrotem.

Nie kupuj u żyda!



ZAKŁADY CERAMICZNE

Jana Kucharskiego S^{wie}

Sp. jawna

Białystok, ul. Grunwaldzka 41.

Tel. 11-97.

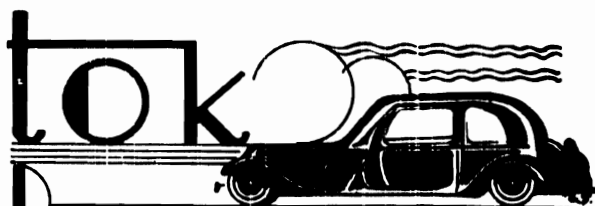
K A F L E

B u d o w a

P O L E W A

p i e c ó w

153-4



POLSKA CENTRALA
TECHNICZNO-HANDLOWA

SP. Z O.O.

BIAŁYSTOK RYNEK KOŚCIUSZKI 6

ROG SIENKIEWICZA tel. 17-55

Reprezentacja D. K. W.

na woj. Białostockie

połącza na dostępnych warunkach

SAMOCCHODY

MOTOCYKLE

MOTOROWERY

(bez prawa jazdy i podatku)

Oleje — smary i artykuły sportowe.

Prosimy odwiedzić nasz salon wystawowy

w firmie „TOK”

152-4

CHRZEŚCIJAŃSKI
KINO-TEATR

ŚWIAT

Początki:

530, 730, 930.

Dziś

Wzruszający dramat bezdomnej dziewczyny p. t.

„PRATER”

Rzecz dzieje się w Wiedniu, na terenie słynnego Prateru. Film, który przemówi każdemu do serca.

W rolach głównych:

Magda Schneider
Willy Eichberger

W. Muśnicki
TAPICER

Białystok, ul. Kilińskiego 5

147-4.

Ogłoszenia drobne.

Sprzedaje się dom murowany, dochodowy z sadem w okolicach dworca kolejowego, adres w redakcji.

d-2

Gospodarstwo rolne o przestrzeni 5 ha z zabudowaniami sprzedaje się. Adres w redakcji.

d-2.

PRENUMERATA: kwartalna 1.20, półroczna 2.30, roczna 4.50

CENY OGŁOSZEŃ: za miejsce 1 mm. szerokości 1 szpalty na stronie 1-szej zł. 1.—, w tekście zł. 0.70, w reklamach 0.50, na stronie ostatniej 0.80. Komunikaty i wyjaśnienia 1.50, drobne 20 gr. za wyraz. Administracja zastrzega sobie prawo nieumieszczenia ogłoszeń.

WYDAWCA I REDAKTOR: ZENON RYBICKI

Druk „Łochia” Białystok, Rynek Kościuszki 15, tel. 6-11.